



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Swiecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 27, pojedyn. numeru zł 4.50

PROROCTWO ABAKUKA

(Ciąg dalszy z T.P. 1962, 128)

W NASZYCH wydaniach Teraźniejszej Prawdy na wrzesień - październik i listopad - grudzień 1962 (egzemplarze te dostarczymy na żądanie bezpłatnie) omówiliśmy dwa pierwsze rozdziały prorocstwa Abakuka z punktu widzenia figury i pozafigury. W streszczeniu rozdziały te zawierają następujące rzeczy:

Rozdział 1 opisuje lament Abakuka (który przy końcu Wieku Ewangelii przedstawia br. Russella i innych wiernych stróżów) nad wielkimi grzechami cielesnego Izraela (przedstawiającego Chrześcijaństwo) i jego zakłopotanie z powodu Boskiego dozwolenia na trwanie takich warunków; objawienie przez Boga Jego zamiaru wzbudzenia okrutnych Chaldeczyków (przedstawiających wielką armię wojowników, rewolucjonistów i anarchistów przy końcu tego Wieku) w celu ukarania Izraela; wyrażenie przez Abakuka ufności w Bogu i jego zagmatwanie co do zamiaru użycia przez Boga bezbożnych Chaldeczyków w celu ukarania stosunkowo sprawiedliwszego cielesnego Izraela oraz pytanie Abakuka, czy Bóg pozwoli Chaldeczykom pójść w dziele zniszczenia aż do końca.

W rozdziale 2 prorok zajmuje stanowisko na uboczu - na strażnicy a Bóg za to wynagradza go proroczym widzeniem. W widzeniu tym Abakuk otrzymuje odpowiedź na swoje pytania. Ciemniźca Chaldecy przedstawiony jest pod figurą człowieka wywyższającego siebie, zdegradowanego, pijanego, pysznego, koczowniczego, nienasyconego i szalejącego za władzą. Przeciwno ciemniźcy wypowiedzianych jest pięć nieszczęść, które sprowadzili uciemniżeni a które przedstawiają zapłatę, złupienie itd., mające w słusznym czasie przyjść na opisywanego bezbożnego ciemniźcę.

MODLITWA ALBO ODA ABAKUKA

Obecnie przystępujemy do rozdziału 3, który zawiera w sobie piękną modlitwę albo pełną czci odę, wyrażoną przez Abakuka przejętego zgrozą, gdy otrzymał od Boga wspaniałą wizję przyszłych wypadków opisanych w roz. 2:2-20. Ta modlitwa lub oda przedstawia pełną czci odpowiedź i ogłoszenie dalszych zarysów Prawdy przez br. Russella i innych wiernych stróżów przy końcu Wieku Ewangelii, gdy otrzymali pierwsze wspaniałe rozwinięcia Prawdy na cza-

sie (Modlitwa Abakuka proroka według rozmaitych pieśni złożona [na sposób ody - przekład Rotherhama], w.1).

W trakcie omawiania Abakuka 2:2,3 wykazaliśmy już, że danie przez Boga pozafiguralnego widzenia - wielkiego Boskiego Planu Wieków (Z 5374, 5731) - pozafiguralnemu Abakukowi oraz wyjaśnienie przez niego tego widzenia drugim, jest sprawą stopniową. To widzenie postępowo przez całą Parousję i postępuje dalej przez Epifanię (P 1938, 188). Bóg dał najpierw te zarysy pozafiguralnego widzenia, które były na czasie w Parousji, br. Russellowi, a drugim dał je przez niego, jako przez „wiernego i roztropnego sługę”, z wyjątkiem kilku przypadków (T.P. 1950, 42, par. 22-24). Niektórzy jednak, po otrzymaniu Prawdy na czasie za pośrednictwem br. Russella, jak np. bracia Edgarowie, służyli bardzo skutecznie w wyjaśnianiu różnych jej zarysów na tablicach (rysunkach), tak aby drudzy z łatwością mogli zrozumieć.

Omawiając ten przedmiot z punktu widzenia br. Russella, który jest przedstawiony w pozafiguralnym Abakuku wiemy, że przy końcu roku 1875 doszedł on do zrozumienia licznych zarysów pozafiguralnego widzenia, włączając przedmiot o celu i sposobie powrotu naszego Pana. Przedmiot ten został ogłoszony przez niego w formie broszury wydanej w 50 000 egzemplarzy. Jednak z powodu złego użytku jaki zrobili adwentyści z czasu proroczego, przepowiadając datę rzekomego powrotu Jezusa w ciełe i rzekomego zniszczenia fizycznego wszechświata, br. Russell wyśmiewał się z używania proroczej chronologii i był uprzedzony do niej, a zatem nie był przygotowany do otrzymania i ogłoszenia prawdy na temat czasu powrotu naszego Pana i innych przedmiotów, opartych na czasie proroczym. Mimo to począwszy od stycznia 1876, Pan łaskawie doprowadził go do zrozumienia, że prorocstwo dotyczące czasu jest niezbędne (Z 3821, 3822; T.P. 1937, 34, par. 2-4) i że ono (np. 1335 dni Daniela) wskazuje bezpośrednio na rok 1874 jako na czas powrotu naszego Pana i na początek Żniwa Wieku Ewangelii, gdy widzenie miało mówić a nie skłamać (T.P. 1934, 61, par. 5 i 6).

Gdy br. Russell rozpoznał głos Boży mówiący do niego za pośrednictwem stosownych proroctw odnoszących się do czasu, doniosłych znaków czasów oraz wydarzeń bliskich i zmierzających do wypełnienia tych proroctw, to wtedy - należąc do tych, którzy drżą wobec Słowa Bożego (Iz. 66:2,5) - stanął ze czcią i pełną uszanowania bojaźnią przed Bogiem (O Panie! usłyszawszy wyrok twój ulęknęłam się [hebr. słowo *yare* oznacza również *część* - zob. Moj. 19:30; 26:2, gdzie w ten sposób je przetłumaczono]; w. 2; por. Dan. 10:8-17; T.P. 1937, 39 par. 17-20). Mając te myśli w pamięci, włączając Boskie, zagrażające karanie Chrześcijaństwa, br. Russell błagał, aby Bóg dokonał ponownego wyzwolenia Swego wiernego ludu i aby objawił je, a nawet gdyby użył różgi Swego gniewu wobec Chrześcijaństwa, aby okazał jednak także litość (O Panie! zachowaj sprawę twoją w pośrodku lat, i objaw ją w pośrodku lat; w gniewie wspomnij na miłosierdzie).

„W POŚRODKU LAT”

Nadto znajomość proroctw czasu, które dowodzą, że Wtóra Obecność Pańska (Żyd.10-37) i Żniwo rozpoczęły się w roku 1874, napełniła brata Russella wzrastającą gorliwością pełną miłości, aby ogłaszać ją drugim. W tej sprawie on oświadcza: „Znajomość faktu, że znajdujemy się już w okresie Żniwa, napełnia mnie rozmachem do rozpowszechniania Prawdy, jakiego nigdy przedtem nie zaznałem, postanowiłem więc natychmiast podjąć silną kampanię na rzecz Prawdy” (Z 3822. par.8; P'50,149, szpalta 2; por. E. tom 6,454; P'50, 44,45; T.P.'54,66, szpalta 2 i str. 67).

Wiosna 1877, gdy „silna kampania” rozpoczęła się i okrzyk „Oto Oblubieniec” (Mat.25:6) rozlegał się, znajdowała się dokładnie w pół drogi - „w pośrodku lat” - pomiędzy jesienią 1799 a jesienią 1954. Boskie dzieło wyzwolenia Jego ludu w czasie Żniwa Wieku Ewangelii zaczęło się objawiać publicznie przez tę właśnie kampanię (2 Moj. 5:1-3; T.P.'39,54, par.12). Od tego czasu, podczas zarysów gniewu, który nawiedził nominalnego Izraela duchowego, począwszy szczególnie od wypłucia go z ust Bożych (Obj. 3:16) w r. 1878 i kontynuując poprzez różne okresy zniszczenia Babilonu, Bóg niewątpliwie okazywał miłosierdzie, szczególnie Swojej klasie oczyszczonej Świątyni, oczyszczonej „klasie poświęconych” (P '56,25, par.3).

Widzimy przeto, że miłosierdzie Boże było szczególnie okazane w czasie od wiosny 1877 do jesieni 1914 w Boskich wielkich dziełach wyzwolenia Małego Stadka. Chociaż ono dalej objawiało się dla członków Małego Stadka po roku 1914 tak długo jak pozostawali w ciele, to jednak od roku 1914 to miłosierdzie objawia się w szczególniejszy sposób na korzyść Wielkiego Grona i klasy Młodocianych Godnych jako takich.

Drugie zastosowanie wyrażenia: „w pośrodku lat”, w znaczeniu pierwszego powyżej wymienionego następuje dokładnie przy końcu Parousji, 20 września 1914 roku, a na początku Epifa-

nii 21 września 1914 roku. Parousja i Epifania w ograniczonym znaczeniu są okresami trwającymi po 40 lat i w takim to znaczeniu są tu użyte (por. 2 Moj. 12:29; T.P. '46,48, par.7), chociaż w szerszym znaczeniu Parousja i Epifania rozciągają się poza okresy 40 lat. Przez wykład br. Russella, wygłoszony po południu, 20 września 1914, w mieście Fort Worth w stanie Teksas i przez ogłoszenie go w gazetach następnego dnia, rozpoczęła się praca wobec Wielkiego Grona, jako takiego w jej pierwszym zarysie, tj. w wyznawaniu dobrowolnych grzechów Chrześcijaństwa nad kozłem Azazela (T.P.'35,2). Praca wobec kozła Azazela i Lewitów Wielkiego Grona jest Boskim wielkim dziełem wyzwolenia Wielkiego Grona, pokazująca im Boskie Wielkie miłosierdzie w Dniu Jego Gniewu (Psalm 110:5), tzn. w wielkim ucisku, w którym ich oczyszczenie się dokonuje (Obj. 7:14). Podobnie wielkie dzieło Boże wyzwolenia objawia się na korzyść innej klasy wybrańców epifanicznych, tj. Młodocianych Godnych, okazujące im Boskie miłosierdzie w czasie gniewu Bożego.

Niewątpliwie wszystkie poświęcone dzieci Boże, gdy liczą różne błogosławieństwa, mają wiele powodów do wychwalania Jehowy za Jego dobroć i za Jego cudowne dzieła dokonywane na korzyść dzieci ludzkich oraz do złożenia Mu podziękowań, albowiem On jest dobry, a miłosierdzie Jego trwa na wieki (Psalm 107)!

ABAKUK ŚWIADCZY O POTĘŻNYCH DZIEŁACH BOŻYCH

W 3:3 modlitwa albo oda Abakuka zmienia się z prośby na kontemplację i ogłaszanie Boskich potężnych dzieł, szczególnie odnoszących się do zniszczenia bezbożnych i wyzwolenia Jego ludu. Wyrażenia proroka w wierszach od 3 do 15 mają w dużej mierze charakter figuralny i bardziej odnoszą się do natury proroczego widzenia, będąc zmieszane z widocznymi aluzjami odnoszącymi się do chwalebnych rzeczy dokonanych przez Boga dla Jego ludu w minionych czasach - w czasach wyzwolenia Jego ludu z wielkich ucisków i zakłopotañ (takich jak wyzwolenie go z Egiptu) oraz z trudności, które w przeciwnym razie przytłoczyłyby go i zniszczyły. Gdy prorok oddawał się kontemplacji i ogłaszał te wspaniałe dzieła Boże, to one nabierały w jego oczach coraz głębszego znaczenia, dając jemu, a drugim przez niego, silne upewnienie o ostatecznym wyzwoleniu ludu Bożego, mimo zagrażającego widoku inwazji ze strony bezbożnych Chaldeczyków i spustoszenia ziemi wraz z towarzyszącym uciskiem i zamieszaniami. Rzeczywiście w czasach niebezpieczeństwa i zagrażającego ucisku, zawsze było rzeczą pożyteczną i dającą ponowne zapewnienie ludowi Bożemu, gdy rozważał i wspominał o Boskim postępowaniu względem Jego ludu „w dniach przeszłych i latach dawnych” (Psalm 77:6; Iz. 63:11-14).

W pozafigurze, począwszy od wiosny 1877, odpowiedź pozafigurualnego Abakuka zamieniła się w specjalną kontemplację i ogłaszanie Bo-

skich potężnych dzieł, włączając szczególnie Boskie potężne dzieła dokonywane w Czasie Ucisku, czyli Epifanii, takie jak poruszenie i zniszczenia królestw tego świata, ustanowienie Królestwa Bożego i wyzwolenie ludu Bożego. Gdy pozafiguralny Abakuk rozważał ustępy Pisma Świętego, szczególnie proroctwa i typy, które opisują cudowne dzieła Boże dokonywane na korzyść ludu Bożego, takie jak wyzwolenie Jego ludu z Egiptu, zniszczenie Faraona, jego wojsk itd., to zrozumiał on, że te ustępy Pisma Świętego posiadają o wiele głębsze znaczenie, przedstawiające obecne wyzwolenie wybrańców i ewentualne wyzwolenie wszystkich, którzy ostatecznie staną się ludem Bożym, zniszczenie Szatana i wszystkich ostatecznie niepoprawnych. W ten sposób te ustępy Pisma Świętego wielce dopomogły do wyjaśnienia różnych części pozafiguralnego widzenia (Abak. 2:2,3) i do dania pozafiguralnemu Abakukowi, a przez niego drugim, radosnego zapewnienia, że wyzwolenie ludu Bożego nastąpi niewątpliwie w słusznym czasie pomimo strasznego i zagrażającego widoku Czasu Ucisku wraz z jego przytłaczającymi doświadczeniami i nieszczęściami.

Pozafigura Abakuka w wierszach od 3 do 15 podobna jest pod wieloma względami do pozafigury Fary (Sędz. 7:9-15; E. tom 9, 405-416), w której br. Russell jest przedstawiony jako widzący i oznajmujący liczne świeckie i religijne znaki czasów, pokazujące nadchodzące zniszczenie Chrześcijaństwa.

Wyrażenie w w. 3: „Gdy Bóg szedł od południa, a Święty z góry Faran”, bardzo podobne jest do wyrażenia, które użył Mojżesz w 5 Moj. 33:2, gdzie scena rozgrywa się przy górze Synaj, u podnóża której obozowali Izraelici. Mojżesz w tym ustępie widocznie odnosił się do chwały Bożej zstępującej na Izraela i porównywał ją do słońca, które wschodząc roztaczało swe promienie na dzieci izraelskie z góry Synaj; jednakże Izrael najpierw widział wschodzące słońce nad sobą od strony Seiru, będącego na odległym wschodzie najwyższym szczytem górzystej okolicy Teman, która należy do południowego obszaru Edom (hebr. słowo *teman* w w. 3 oznacza *południe* i często w ten sposób jest tłumaczone, zob. np. Iz. 43:6; to samo słowo u Żydów dzisiejszych ukazuje się jako *Yemen*); potem słońce świeciło na góry Faran na północny wschód góry Synaj. Gdy słońce wzniosło się wysoko na niebie, to w końcu oświeciło dół rzucając swoje ogniste promienie na obóz izraelski. W taki to sposób Mojżesz widocznie użył tego obrazu, aby opisać objawienie się chwały Bożej i rozsiewanie Boskiego światła na Izrael (5 Moj. 33:2 : „Z prawicy jego [pochodził] zakon ognisty dla prowadzenia ich” - przekł. Rotherhama).

W ks. Sędziów 5:4,5 (por. Psalm 68:8,9), w pieśni Debory i Baraka, podobna scena ma miejsce, lecz opisana jest w świetle walki i zwycięstwa - Boskiego triumfalnego *marszu*, postępującego za słońcem przychodzącym z Seiru (najwyższego szczytu w Teman) z pola edomskiego, aby przynieść ludowi błogosławieństwa. W pierwszej części Abak. 3:3-15 fi-

gura słońca zdaje się być również użyta; w dodatku w tym ustępie jasno opisany jest marsz triumfalny Boga. Teman przedstawia tu cały Edom.

Iz. 63:1-6 bardzo malowniczo opisuje tego, który jest „dostateczny do wybawienia”, Pomazańca Jehowy przychodzącego w zwycięskim marszu od dokonanej wielkiej rzezi (por. Obj. 19:11-16) w Edom, który przedstawia Chrześcijaństwo (Jer. 49:7-22; Ezech. 25:12-14; Amos 1:11, 12; D 34-41; E. tom 10, 437; E. tom 14, 463-466; P '37,178). Pan mówi nam, że wtedy (1) „dzień pomsty był w sercu mojem” i (2) „rok odkupionych moich przyszedł” (Iz. 63:4; A 358). Przez te wyrażenia mamy pokazaną podwójną pracę przy końcu Wieku Ewangelii: (1) usunięcie starych i (2) wprowadzenie nowych zarządzeń czyli dyspensacji (B 247).

OPIS PODWÓJNEJ PRACY BOŻEJ

Pozafiguralny Abakuk niewątpliwie rozpoznał z Pisma Świętego i znaków czasu oraz głosił drugim, że przy końcu Wieku Bóg przez Swego Pomazańca przyjdzie w zwycięskim marszu z tej podwójnej pracy: (1) zniszczenia Chrześcijaństwa (Bóg [*Eloah*, wysoki i potężny Bóg] szedł [słowo idzie - i podobne słowa występują w całym opisie od w. 3-15 - zob. uwagę przekł. A.R.V.; por. Psalm 50:3] od południa; w. 3) i (2) ustanowienia Tysiącletniego Królestwa (a Święty z góry Faran [słowo Faran oznacza *obfity* w *liście* albo w *jaskinie*], *Sela*).

Jest godne uwagi, że słowo „Sela” oprócz Psalmów występuje w Biblii tylko trzy razy w proroctwie Abakuka w rozdz. 3. Ten zwyczaj i dedykacja dla przedniejszego śpiewaka (w. 19) wskazuje, że oda Abakuka była widocznie użyta jako psalm śpiewany w nabożeństwie w świątyni. „Sela” było widocznie użyte jako pewien rodzaj muzycznego kierunku, prawdopodobnie wskazującego, że ma nastąpić pauza, dająca w ten sposób przerwę do rozmyślenia nad dopiero co danym poselstwem. „Sela” także służyło do połączenia dwóch ustępów, między którymi było umieszczone, wskazując na zmianę nowego kierunku myśli, niemniej jednak spokrewnionej z tą, która dopiero co skończyła się. To pokrewieństwo stanowiło rodzaj paralelizmu, porównania, kontrastu, przyczyny i skutku, dalszego ciągu myśli po jej odchyleniu się, albo uogólnienia a potem wyszczególnienia itd.

W w. 3 zmiana zdaje się wskazywać na przyczynę i skutek, albowiem jako wynik Boskiej podwójnej pracy przygotowanej - zniszczenie Chrześcijaństwa (przybycie Boga od południa czyli od Teman) i ustanowienie Tysiącletniego Królestwa (góra Faran) - Słońce Sprawiedliwości zaświeci w Królestwie, niosąc na skrzydłach swoich zdrowie (Mal. 4:2; Mat. 13:43), sprowadzając błogosławieństwa światła, życia, zdrowia itd. dla wszystkich, którzy staną się ludem Bożym pod Nowym Przymierzem. Boskie chwalebne przymioty otoczą Chrystusa, nowe władze duchowej kontroli; a społeczeństwo ludzkie przyszłego świata „w którym sprawiedliwość mieszka” będzie „od najmniejszego z nich aż do największego z nich” wielbić i wy-

sławiać Boga (okryła niebiosą sława jego, a chwały jego ziemia pełna była; por. 2 Piotra 3:13; Jer. 31:34; Obj. 5:13).

Pozafiguralny Abakuk rozpoznał i mówił o wielkim blasku Prawdy na czasie i jej duchu (szczególnie w Żniwie), objawiającym Boski wielki plan zbawienia, który błyszczy mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą całkiem podobnie do Boga, wielkiego Źródła wszelkiej Prawdy (Jasność Jego była jako światłość [jako światłość słońca - wg tłumaczenia Leesera; por. Iz. 60:19,20; Psalm 84:12]; w. 4). Wielkie blaski Prawdy i błogosławieństwa były rozpoznane i ogłaszane jako zlewające się na cały rodzaj ludzki z Boskich tysiącletnich czynów mocy, które to czyny należąc przeważnie do przyszłości były oczywiście zakryte w dużej mierze przez jakiś czas dla ludzkości w ogólności (rogi [promienie - wg przekł. A.R.V., Rotherhama i innych] były na bokach jego, a tam była skryta siła jego).

Hebrajskie słowo *keren*, przetłumaczone tu jako rogi, pochodzi od hebrajskiego czasownika *karan*, który znaczy *pchnąć*, jak np. w *strzelaniu rogami* albo *promieniami światła*. Mówiąc nawiasem czasownik ten w 2 Moj. 34:29,30,35 jest właściwie przetłumaczony *lśniła się* w odniesieniu do twarzy Mojżesza. Jednak Wulgata, łaciński przekład Biblii dokonany w IV stuleciu i będący w użyciu Kościoła Rzymsko-Katolickiego, przedstawia w tych wierszach twarz Mojżesza jako mającą rogi, zamiast twarzy lśniącej. Z tego powodu w rzeźbie i sztuce katolickiej Mojżesz nieraz jest przedstawiony niewłaściwie, jako mający rogi na czole!

Boska moc wykonywana przeciwko Szatanowi w służbie Wtórego Przyjścia Chrystusa była rozpoznana i ogłoszona jako działająca już przed rozpoczęciem się wielkiego ucisku w roku 1914 w pierwszych dziewięciu wielkich pozafiguralnych plagach, które Chrystus sprowadził na Szatana, jego sług i jego królestwo, przedstawione przez pierwszych dziewięć plag, jakie Bóg sprowadził przez Mojżesza i Aarona na Faraona, jego sług i Egipt. Szczytowym punktem pozafiguralnych plag jest plaga dziesiąta, która jest zadana za pomocą wielkiego ucisku, gdy specjalne zniszczenie towarzyszy postępowaniu Jehowy (Przed obliczem Jego szedł mór, a węgle palące szły przed nogami jego - w 5.; por. z 2 Moj. 7:14-12:30; T.P. '46. 31-35, 46-50).

BÓG POTRZĄSA WSZYSTKIMI NARODAMI

Pozafiguralny Abakuk również zrozumiał i nauczał, że Bóg przy końcu Wieku Ewangelii zwraca Swoją uwagę na warunki w społeczeństwie ludzkim i sądzi je, czyniąc to od 1878 roku przez Chrystusa, Swego Namiestnika (stanął [por. z 2 Moj. 2:24,25; Dan. 12:1; Psalm 82:1-5, T.P. '39, 29, szpalka 2; B 161; T.P. '34, 59, par. 4] i rozmierzył ziemię - w. 6); że Bóg widział Chrześcijaństwo zważone na wadze i znalezione lekkie (Dan. 5:27; T.P. '37,25, par. 19), wskutek czego przy końcu Wieku Boskie karania spadają na Chrześcijaństwo, gdy w czasie Ucisku Bóg potrząsa wszystkimi narodami (wejrzal

i rozproszył narody [*doprowadził narody do drżenia - wg przekł. Rotherhama, Younga itd.*]; por. z Psalmem 68:9; Agg. 2:6,7; Żyd. 12:26-28); i że w następstwie tego nawet rzekome trwałe królestwa tego świata od dawna ustalone są obalane, a mniejsze władze królestwa Szatana, jakkolwiek by one były dobrze ustalone, są poniżane (skruszone są góry wieczne, i skłoniły się pagórki dawne; por. z Dan. 2:34,35,44; Obj. 2:26,27). Chociaż królestwa tego świata mają być ostatecznie wszystkie obalane, to jednak tak nie będzie z Królestwem Bożym pod władzą Chrystusa, albowiem ono jest „władzą wieczną, która nie będzie odjęta, a królestwo jego, które nie będzie skażone” (drogi jego są wieczne; Dan. 7:9,14).

W w. 7 umysłowym oczom proroka przedstawia się dwóch wrogów Izraela: Chusanie i Madyjanicy. Chusanie (Abisyńczycy), o których tu jest mowa, zamieszkiwali widocznie wschodnią Arabię (1 Moj. 10:7; 1 Kron. 1:9; 4 Moj. 12:1; 2 Kron. 21:16; Ezech. 27:20-22). Oni zdają się być tymi samymi, o których jest mowa w 2 Kron. 21:16, a którzy przedstawiają „najbardziej upadłych grzeszników” (T.P. 1931,75, par. 37). Z takich ustępów jak 4 Moj. rozdz. 31, który jest wytłumaczony (w T.P. 1937, 77-80; 85-90; '38, 11-15, 20-23), dowiadujemy się, że Madyjanicy (Madyjan - spór) przedstawiają „polemistów, którzy bronią błędu, a atakują Prawdę” (T.P. '37,78, par. 5).

Pozafiguralny Abakuk zrozumiał i ogłosił, że przy końcu Wieku, gdy Boskie ostre wyjawienie prawd i Boskich sądów ukazuje się przeciwko złu i złoczyńcom oraz gdy wszystkie rzeczy, które mogą być poruszone - wszystkie rzeczy nie mają oparcia w prawdzie i sprawiedliwości - są potrząsane, usuwane (Żyd. 12:27) i niszczone, a zwycięska moc Boża okazuje się, to mieszkania grzechu doznają ucisku a domy błędu się trzęsą (Widziałem namioty Chusan próżności poddane, a opony [namiotów] ziemi Madyjańskiej drżały; w. 7).

CZY GNIEW BOSKI OGARNIA NARODY?

Rzeki wzmiankowane w Biblii często używane są do przedstawienia narodów z różnych punktów widzenia: np. Jordan przedstawia narody znajdujące się pod przekleństwem w ich zorganizowanych zdolnościach, a Nil przedstawia narody poddane światowemu władzom Szatana, czyli pozafiguralnego Faraona. Pozafiguralny Abakuk rozpoznał i nauczał z Pisma Świętego (np. w D), że wiele ucisków, cierpień itd. przyjdzie na narody pod koniec Wieku, szczególnie w wielkim Czasie Ucisku. On także rozpoznał i nauczał, że taka będzie sytuacja w związku z rozdzieleniem narodów na skutek pozafiguralnego uderzenia Jordanu (Z 5846; por. z T.P. 1935, 83-100) wraz z przeniesieniem królestw tego świata spod panowania Szatana do władzy Chrystusa (Obj. 11:15) itd.

Gdy takie czyny Jehowy w stosunku do narodów Chrześcijaństwa i Jego podobne czyny w stosunku do niespokojnych mas rodzaju ludzkiego były zrozumiane, nauczane i dyskutowane, to często powstawało pytanie: Czy Boskie wielkie niezadowolenie, złość i gniew przeciwko

nim są powodem tego, iż Jehowa ma wystąpić przeciw nim w tak ostry sposób Swoimi naukami i organizacjami wyzwolenia (Izali się na rzeki rozpalili gniew twój? Izali na morze rozgniewanie twoje, gdyś jechał na koniach twoich i na wozach twoich zbawiennych; w. 8)?

Do pozafiguralnego Abakuka i przez niego przyszło wyjaśnienie, że w Żniwie, a szczególnie w Czasie Ucisku w związku z obaleniem królestwa Szatana, Boskie ofensywne bronie, szczególnie Boska moc ciskająca ostre i sporne prawdy, będą wprawdzie jasno objawione w krytykach, wyjawieniach i karaniach zła oraz złoczyńców (Jawnie odkryty jest łuk twój [wyciągnięty z pochwy]; w. 9). Bóg w Swoim Słowie przyrzekł, że takie krytyki, wyjawienia i karania nastąpią; jednak On także pokazuje, że one są tylko przypadkowymi i niezbędnymi środkami w celu ustalenia zasad prawdy i sprawiedliwości (Psalm 2; 149; Iz. 2:4; Sof. 3:8,9; Agg. 2:6,7; Psalm 97:2; Iz. 28:17) na całej ziemi i błogosławienia wszystkich narodów ziemi przez Abrahama i jego nasienie w dwunastu pokoleniach zarówno duchowych jak i ziemskich, zgodnie z Przymierzem Związanym Przysięgą uczynionym Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, gdy pokolenia te były jeszcze w ich biodrach (dla przysięgi pokoleniom wyrzeczonej; por. 1 Moj. 22:16-18; 26:4; 28:14; 5 Moj. 9:5; Dz. Ap. 3:25. Gal. 3:7-9,29; Obj. 7:4-8). Tu więc mamy odpowiedź na postawione pytanie - w Boskim zaprzysiężonym celu zniszczenia królestwa Szatana, grzechu i błędu, a ustanowienia prawdy i sprawiedliwości dla błogosławienia ludu Bożego.

W ten sposób pozafiguralny Abakuk widział i ogłaszał, że Boskie chłosty w Dniu Pomsty są zarówno konieczne jak i sprawiedliwe (D roz. 3); że one spadają na ludzi tylko w tym celu, ażeby wyszły im na najwyższe dobro i że zamierzone są „na karanie” (Abak. 1:12 - ang. przekład podaje „ku naprawie”); że każdy z tych, co nie jest obecnie na próbie życia, gdy umrze w Czasie Ucisku, będzie miał swoją osobistą całkowitą i zupełną sposobność zbawienia w Królestwie, po powstaniu od umarłych pod Nowym Przymierzem, gdzie nikt nie będzie umierał z wyjątkiem tych, którzy umrą za swoje własne grzechy (Jer. 31:30); co więcej, ci którzy będą szukali sprawiedliwości i cichości, będą mieli w ucisku wielką przewagę nad drugimi, a nawet w pewnej mierze mogą być zachowani (Sof. 2:3; A 386). W ten to sposób pozafiguralny Abakuk pokazał, jak nawet w stosunku do świata Bóg w Swoim gniewie będzie pamiętał o miłosierdziu.

„Sela”, które następuje po wtrąconym pytaniu w w. 8 i odpowiedzi na nie w w. 9, zdaje się łączyć poprzedzające szczegóły wyzwoleń Izraela z tymi, które następują.

Rzeki oprócz tego, że przedstawiają narody lub ludzi, są niekiedy użyte w Piśmie Świętym do przedstawienia Prawdy (por. z T.P. '37, 70, par. 39) czystej (np. Psalm 46:4; Obj. 22:1,2), albo zmieszanej z błędem (Ezech. 34:18,19; Mat. 7:25,27). W Obj. 12:16,17 wielka rzeka wód przedstawia ostre prawdy odnoszące się do

praw ludzkich itd., które pojawiły się w czasie Rewolucji Francuskiej (C 62-64). Świeckie i religijne prawdy ukazują się od tego czasu w sposób wzrastający, szczególnie podczas Żniwa.

Pozafiguralny Abakuk rozumiał i nauczał, że przy końcu Wieku Ewangelii Bóg dzieli społeczeństwo ludzkie na różne części, szczególnie na konserwatystów i radykałów, przez takie właśnie wylewanie prawd świeckich i religijnych (Rozdzielność rzeki ziemi; w. 10). On również rozumiał i nauczał, że królestwa Chrześcijaństwa rozpoznają częściowo, iż jest to objaw Boskiej mocy, której oni są świadkami w nie mających precedensu wydarzeniach i warunkach wyłaniających się przy końcu Wieku, takich jak istnienie wielkiego kryzysu w sprawach ludzkich, którego oni oczywiście nie mogą pomyślnie zażegnać, a zatem są wielce wzburzeni (widziały cię góry i zadrżały [por. z Psalmem 97:4; 114:6,7; Dan. 5:5,6; Łuk. 21:26; A 374; T.P. '37, 24, par. 15, 16]).

Ponadto pozafiguralny Abakuk rozumiał z Pisma Świętego i ogłaszał, że obfitość Prawdy ukazującej się przy końcu Wieku całkowicie zniszczy takie błędy, jak: wieczne męki, nieśmiertelność człowieka, przytomność umarłych itd. (powódź wód przeminęła [por. z Iz. 28:17; E. tomem 16, 295]). On także rozumiał, że w Czasie Ucisku zbuntowane masy będą mocno krzyczeć wraz z uprawianiem wielkiej propagandy i agitacji (przepaść wydała głos swój; Psalm 46: 4; E. tom 2, 308) i dotrą nawet do najwyższych szczytów społeczeństwa ludzkiego, włączając władze kościelne w celu pochłonięcia ich (głębokość ręce swoje podniosła; Psalm 107:26; P'50, 172).

„SŁOŃCE I KSIĘŻYC ZASTANOWIŁ SIĘ”

Bóg wskazał w pror. Iz. 28:21, że Jego zwycięstwo nad Amorejczykami w dolinie Gabaon (Joz. 10:8-14), gdy „zastanowiło się słońce, a księżyc stanął” (zob. wyjaśnienie tych zjawisk w Z 3344, 3345; E. tom 1, 357-359; Sztandar Biblijny z 1953, 45), jest figurą i że w pozafigurze jest to częścią „Jego dziwnego dzieła... Jego niezwykłej sprawy” (por. z Abak. 1:5). Zadana porażka pięciu królom amorejckim i ich wojskom (Joz. 10:5) przez Jozuego i Izraela przedstawia zadaną porażkę pięciu wielkim błędom i pięciu klasom przesiewania przez Jezusa i Jego wiernych naśladowców (T.P. '50, 67, par. 2; T.P. '57,57, par. 14) podczas żęcia w Żniwie Ewangelicznym (T.P. '34,18-28), jako część Boskiej „niezwykłej sprawy” dokonanej przy końcu Wieku Ewangelii.

Pozafiguralny Abakuk rozumiał i nauczał, że Nowy i Stary Testament powstrzyma się od rzucania dalszego światła na wodzów przesiewania i ich zwolenników (Słońce i miesiąc zastanowił się [był nieczynny, milczący] w mieszkaniu swoim [por. z Joelem 2:31; Mat. 24:29; Łuk. 21:25,26; Dz.Ap. 2:20; E. tom 6, 506, D 724, 732-739]; w. 11), w miarę jak światło ostrych wypowiedzi Słowa Bożego ukazuje się (przy jegoż świetle latały strzały twe [por. z „kamieniem gradowym” - ostre, trapiące prawdy - Iz. 28:17]) i w miarę, jak jasne

świecenie Prawdy (2 Tes. 2:8) objawia się coraz bardziej w przedstawieniach pism kontrowersyjnych skierowanych przeciwko ich błędom (i przy blasku lśniącej się włócznie twojej). On także rozumiał i nauczał, że Bóg w Dniu Swego Gniewu, w Czasie Ucisku, przejdzie zwycięsko przez całe Chrześcijaństwo w rozgniewaniu, które objawia przeciw wszelkiej niesprawiedliwości i będzie deptał narody Swymi nogami. (W zagniewaniu podeptałeś ziemię, w zapalczywości młóciłeś pogan; w.12; Jer. 51:33; Sof.'1:14-18; 3:8).

W figurze deptanie albo młócenie pogan obejmowało także Boskie karanie Chaldeczyków, które miało ich osiągnąć w słusznym czasie, tak jak to pokazuje rozdział 2. W pozafigurze to pokazywałoby, że z powodu zła popełnionego, zwłaszcza w Czasie Ucisku, przez wielką armię wojowników i anarchistów, którzy niszczą Chrześcijaństwo, Bóg również ukarze ich, szczególnie w ostatnich fazach ucisku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CHRYSTUS JEGO WĄSKA ŚCIEŻKA

(E. tom 15, rozdz. 2)

(Ciąg dalszy z T.P. 1963,54)

POWYŻEJ widzieliśmy, iż Jego ślub poświęcenia składał się z dwu ślubowań: ślubował On Bogu, że (1) będzie martwym względem samego Siebie i świata; i (2) że będzie żywym względem Boga. Postęp Jego na wąskiej ścieżce polegał po prostu na dotrzymaniu przez Niego tych dwóch obietnic czy ślubowań. Tak więc wśród wszystkich okoliczności, w których Boska opatrzność Go umieściła pozostawał On martwym wobec Siebie i świata a żywym względem Boga tzn. nie dopuszczał, by Jego własna wola, lub wola świata Nim kierowała, lecz poddawał się woli Bożej, by Nim rządziła; kiedy zaś wola własna względem świata lub siebie dążyła do utwierdzenia się w jakiejś rzeczy, natychmiast ją poskramiał, a kiedykolwiek świat działając przez Jego matkę, braci, siostry, przyjaciół, sąsiadów, uczniów, nauczonych w Piśmie, faryzeuszów, kler żydowski, Sanhedryn, Heroda, Piłata czy ich podwładnych chciał górować nad Nim, gdy chodziło o Jego misję, pozostawał martwy względem ich woli. Zawsze starał się poznać i dokładnie to wykonywać, czego chciał Ojciec od Niego, bez względu na to, czy to było łatwe czy trudne, wygodne czy niewygodne, przyjemne czy nieprzyjemne, miłe czy niemile, bolesne czy przyjemne dla Jego ciała. Zawsze i wszędzie wszystkimi prawowitymi sposobami, sprawiedliwymi metodami i środkami starał się wypełniać i wypełniał świętą wolę Bożą w każdym stadium Swego postępu na wąskiej ścieżce. To postępowanie sprawiło, iż złożył w ofierze Bogu całą Swą ludzką istotę, a z powodu tego pozostawał umarłym wobec Siebie i świata, nie zatrzymując dla Siebie żadnej części ze Swych ludzkich praw, lecz używając cały Swój czas, talenty, środki, wpływ, reputację, siłę, zdrowie, życie, słowem wszystko czym był i co miał, czym spodziewał się być i co spodziewał się mieć jako ludzka istota - dla służby Bożej. To wszystko wypełniał wiernie i w sposób doskonały aż do czasu Swej śmierci. Zachowywanie w sposób doskonały woli Bożej, jako Swej własnej zawsze i wszędzie w każdy prawowity sposób prawą metodą i wszystkimi dobrymi środkami miało ten rezultat, że utrzymał Swoje święte usposobienie w doskonałości bez skazy i w ten sposób krystalizowały się Jego niebiańskie uczucia, a łaski Jego wszystkich trzech rodzajów, pier-

wszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne z wyższymi pierwszorzędnymi łaskami pod pełną kontrolą Jego nowej woli były nie tylko bez skazy w aktywności i sile, lecz także w doskonałej równowadze. Wszystko to zachowywał On wśród ciężkich prób i pokus, idąc po wąskiej ścieżce.

To prowadzi nas do badania kroków, jakimi postępował nasz Pan po wąskiej ścieżce. Podróżnicy przybierają różne rodzaje kroków, gdy idą drogą np. co do szybkości: idą pomału, miarowo, prędko i bardzo prędko; gdy zaś chodzi o rozmiar kroków, to mogą być: krótkie, średnie, długie i bardzo długie. Jezus przedsięwziął siedem rodzajów kroków w postępowaniu po wąskiej ścieżce: (1) przez wyrzeczenie się Siebie i świata, (2) badanie Słowa Bożego, (3) rozpowszechnianie Słowa Bożego, (4) praktykowania Słowa Bożego, (5) czujność, (6) modlitwa, (7) wytrwałość wśród prób związanych z wiernością w poprzednich sześciu krokach. Przyjrzyjmy się jak Pan nasz postępował w związku z każdym z tych kroków, które przedsięwziął, postępując po wąskiej ścieżce. Pierwszym z nich było wyrzeczenie się samego Siebie i świata, czyli mówiąc innymi słowami, wyrzeczenie się pobbłażania jakimkolwiek sentymentowi własnemu czy też innym, który by się sprzeciwiał wypełnianiu przez Niego woli Bożej. Będąc wolną moralnie istotą mógł pobbłażać Swym samolubnym i społecznym sentymentom, uzyskując własną satysfakcję lub satysfakcję świata, lub też postępując lojalnie względem Swego poświęcenia mógł się wyrzec zaspokojenia Siebie i świata w tych uczuciach. On wyrzekł się zaspokajania Siebie i świata pod każdym względem, aby to nie stało na przeszkodzie lojalności Bogu i misji, jaką Bóg dał mu do wykonania. Bo będąc człowiekiem lubił, by ludzie mieli o Nim dobrą opinię, dającą Mu zaufanie do samego Siebie, satysfakcję i szacunek; lecz gdy był kuszony by pobbłażać tym uczuciom za cenę wierności Bogu, odrzucał taką pokusę, np. nie pozwolił, by Jego szacunek względem samego Siebie powstrzymywał Go od obcowania z celnikami i grzesznikami, lub od umycia nóg apostołom, ani nie pozwolił, aby w zaufaniu do samego Siebie miał się zgodzić na spuszczenie się na dół z ganku świątyni, lub by samosatysfakcja kazała Mu pogardzać niedoskonałym

i grzesznym rodzajem ludzkim. Nie dozwolił, by Jego upodobanie powstrzymało Go od wypełnienia Swej misji pomimo jej niepopularności w świecie, choć przyniosła Mu ona stratę dobrej reputacji. Chociaż miał zamiłowanie do odpoczynku i wygody, to jednak gdy był zmęczony i potrzebował wypoczynku, nie powstrzymał się od rozmowy z niewiastą Samarytanką przy studni Jakubowej, ale usiadłszy na studni rozpoczął z nią rozmowę na temat wody żywota błogosławiąc tej niewieście wodami życia. Ani Jego zamiłowanie do bezpieczeństwa nie zmusiło Go do ucieczki przed tymi, którzy chcieli Go pojmać i skazać na śmierć, bo wiedział, że było wolą Bożą, aby pił z kielicha cierpień i doświadczeń okrutnej śmierci na krzyżu.

Pan nasz chociaż miał chęć do zachowania tajemnicy względem Siebie, to jednak nie ukrywał czegokolwiek, chociaż miało Mu to zaszkodzić; bo gdy był zapytany przez sędziów by powiedział czy naprawdę był Mesjaszem, to chociaż odpowiedź miała Mu przynieść wyrok śmierci, jednakowoż dał odpowiedź prawdziwą przed najwyższym sądem żydowskim, wiedząc iż taką była wola Ojca, by dał prawdziwą odpowiedź, a co miało świadczyć przeciwko nim. Jezus nie dozwolił, aby Jego zamiłowanie do zdobywania i zatrzymywania posiadłości, miało odwrócić Jego talenty od służby Bożej, a przyłgnęło do zarabiania pieniędzy i zdobywania posiadłości ziemskich, lecz odrzucał wszelką sugestię co do wzbogacenia się za cenę sprawy Bożej. Nie dozwolił, by Jego zamiłowanie do pokarmu miało skłonić Go do nadużycia Swej mesjanicznej mocy czynienia cudów na zaspokojenie głodu przez przemienienie kamieni w chleb lub powietrza w wodę, ponieważ to sprzeciwiało się woli Bożej - gdyż mógł używać cudownej mocy dla innych, ale nie dla siebie. Kiedy wierność sprawie Bożej żądała od Niego pozbycia się pewnej części zdrowia, które poświęcał dla leczenia chorych, ponieważ niemocy wziął na się, a boleści nasze jako własne nosił, dając ze Swego ciała niezbędną siłę do leczenia chorych, a więc chętnie odmawiał sobie Swego zamiłowania do zdrowia. Kiedy wierność sprawie Bożej zażądała, dla pogodzenia człowieka z Bogiem, by umarł w zastępstwie człowieka, On wyrzekł się dobrowolnie Swej miłości do życia i złożył Swe życie dla odkupienia ludzkości. Kiedy sprawa Boża wymagała, aby nie bronił się od ataków, które godziły w Jego życie, nie powiedział ani słowa w Swej obronie przed Sanhedrynem i Piłatem. Nie chciał pozwalać sobie na zamiłowanie agresywne, którym mógłby zniszczyć śmiertelnych wrogów Swoich w ogrodzie getsemańskim, w domu najwyższego kapłana, w pretorium i na Kalwarii. Tym to sposobem skutecznie odmawiał sobie pozwalania na każdy z samolubnych sentymentów czy uczuć, które chciały Nim kierować, przez poddawanie Swoich ludzkich dążeń skierowanych ku samemu Sobie pod wolę Bożą a tym sposobem przedsięwziął skutecznie krok do wyrzeczenia się Swoich samolubnych skłonności.

Równie skutecznie wyrzekł się samolubnego użycia skłonności socjalnych. Jako doskonała

ludzka istota miał On np. społeczne sentymenty miłości płci odmiennej i był kuszony, będąc kuszony pod każdym względem, toteż i pod tym względem, choć nie w kierunku grzechu (do Żydów 4:15). Była pewna niewiasta, którą On kochał doskonałą miłością i którą by chętnie pojął za żonę, bo będąc kuszony pod każdym względem z wyjątkiem grzechu, był On też kuszony pod tym względem. Tą niewiastą prawdopodobnie była Maria z Betanii. Wiedząc jednak, że wierność do Jego misji zabraniała Mu zenić się lub pozwolić, by miłość do odmiennej płci Nim kierowała w kierunku nielojalnym do sprawy Bożej, wyrzekł się posiadania narzeczonej i żony, a więc wyrzekł się ludzkiego przywileju zostania małżonkiem, a w tym akcie i dla tej samej przyczyny wyrzekł się radości i przywilejów ojcostwa; choć miał On doskonałą miłość do dzieci jak to jest widoczne z tego, że przywoływał je do Siebie i trzymał blisko Swego serca. Odmawiał sobie Swej doskonałej ludzkiej miłości czyli bliskiej przyjaźni ze Swą matką, braćmi i siostrami, aby być wiernym wykonywaniu dzieła, które polecił Mu Ojciec do wykonania. Nie miał więcej przyjemności w towarzystwie ziemskich przyjaciół w Nazarecie, gdy miał rozpocząć Swą wielką misję, dla której stał się ciałem, wyrzekając się przebywania z nimi jako przyjaciel z przyjaciółmi. Wyrzekł się Swej miłości do Nazaretu lub jakiegokolwiek innego domu na tej ziemi, który musiał być drogi dla Jego doskonałego serca, będąc wiernym Swemu mesjanicznemu powołaniu. Tak, zaprawdę stał się od tego czasu włóczęgą, wędrownym nauczycielem, który patetycznie przeciwstawiał Siebie, jako jednorodzony Syn Ojca z lisami i ptakami, że byli lepiej uposażeni, pod względem domu, aniżeli On, mówiąc: „Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, ale Syn człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonił” (Mateusz 8:20). Wierność Jego względem misji prawdy, sprawiedliwości i świętości spowodowała do tego stopnia przeciwieństwo w pośród Jego współobywateli w Nazarecie i innych miejscowościach, iż budziła w ich sercach mordercze zamiary przeciw Niemu; odtąd nie pozwalał sobie, aby Jego miłość do ziemi ojczystej i Swych rodaków była tak wielką jak dawniej przed poświęceniem. Zgodnie z tym widzimy, iż powstrzymywał Swoje samolubne i społeczne uczucia, gdy one kiedykolwiek stawały w opozycji do woli Bożej i Jego sprawy.

Pan nasz również nie dozwalał, aby wola święta Nim kierowała. Kiedy jego matka chciała wtrącić się w sprawę wykonywania Jego urzędu, jak to się stało na weselu w Kanie Galilejskiej, On ganiąc ją nie pozwolił, by ona wpływała na Jego postępowanie. Kiedy innym razem matka i Jego bracia pod wrażeniem, że czynił szaleństwo, chcieli Go odwieść od wypełnienia Jego misji, On nawet nie zwrócił uwagi na ich interwencję i wytrwale kontynuował Swą pracę, nie ustępując im w niczym. Kiedy domagano się, aby stał się sędzią i rozdziałcą dziedzictwa, On nie zgodził się na wolę ludzi światowych, ale zapytał: „któż mię postanowił sędzią albo dzielcą między wami?”. Kiedy uczniowie Jego, a specjalnie Piotr starali się

by Go odwrócić od poddania się męczeńskiej śmierci, On zgromił ich za to i skierował się ku Jerozolimie. Gdy Jego współziomkowie domagali się by się poddał ich woli nawet grożąc Mu zlinczowaniem, On nie poddał się im, ale uszedł cało spośród nich. Gdy grzesznicy w formie nauczonych w Piśmie, faryzeuszów i tłumu, sprzeciwiając się usiłowali złamać Jego wolę odnośnie wypełnienia dzieła Bożego, odmówił zgody na to. Gdy zaś innym razem tłum chciał uczynić Go królem, co było przeciwne planowi Bożemu, nie przyjął tej propozycji. Kiedy władze żydowskie chciały, aby powstrzymał okrzyki uwielbienia tłumu i dzieci, wznoszone na Jego cześć, On odmówił im tego mówiąc, że gdyby oni przestali wołać to kamienie by wołały, bo Słowo prorocze przepowiedziało o tym u Zach. 9:9 „Wesel się bardzo córko Syjońska! wykrzykuj córko Jeruzalemska!” Nie powinniśmy też myśleć, że Jego poddanie się pojmaniu, związaniu, prowadzeniu jako więźnia do sądu i na skazanie przez sąd żydowski, poddanie się sądowi i potępieniu przez Piłata, szyderstwu, biczowaniu, niesieniu krzyża, ukrzyżowaniu i śmierci, było to za pogwałcenie woli świata. Raczej było to za poddanie Jego woli pod wolę Ojca, gdyż Ojciec chciał wypróbować Jego posłuszeństwo aż do ostatnich granic. Dlatego Jego poświęcenie nie wymagało, by nie posłuchał woli świata w tej sprawie. Wynika z tego, że wiernie wypełniał pierwsze kroki idąc wąską ścieżką.

Drugim rodzajem kroków, które przedsięwziął Jezus, idąc wąską ścieżką, jest medytacja nad Słowem Bożym. Jako człowiek doskonały posiadał doskonałą pamięć z czego wynika, że Jego lektura i badanie Starego Testamentu od czasu młodości do okresu dojrzałości utrwaliła się w całej pełni w Jego pamięci. Zgodnie z tym gdy udał się samotnie na puszcze miał On cały Stary Testament w doskonały sposób utrwalony w pamięci. Ale chociaż pojmował literalne znaczenie Starego Testamentu na ile doskonały człowiek mógł je pojąć, jak np. opowiadania w nim zawarte oraz zarysy z Zakonu, jednakowoż ich wewnętrznego znaczenia tj. typów rzeczy przyszłych nie rozumiał. Większość prorocत्व była w tym czasie dla Niego zamkniętą księgą. Bez wątplenia miał On dobre zrozumienie ziemskich doktryn, przepisów, obietnic i napomnień Starego Testamentu na ile były one na czasie do zrozumienia dla Żydów. Duchowego jednak ich znaczenia nie rozumiał jako człowiek naturalny. Zanim takie myśli Starego Testamentu mogły się otworzyć oczom Jego zrozumienia, musiał zostać spłodzony z Ducha; bo tylko wtedy mógł znaleźć głębokie rzeczy Boże umieszczone w Biblii (1 do Kor. 2:10). Nie rozumiejąc nie tylko szczegółów, ale nawet wszystkich spraw ogólnych dotyczących swej misji w czasie Swego chrztu, On oczywiście czuł potrzebę wejścia w akuratną znajomość tych rzeczy, aby poznawszy je wiedzieć czego wymagała od Niego Jego służba, czym miał być, co robić i co znosić. Albowiem dla celów Jego służby potrzeba Mu było zrozumieć z Biblii doktryny, przepisy, obietnice, napomnienia, prorocтва, historie i typy, szczególnie rozumieć jak one stosowały się do Niego, do Jego

pracy i tych, z którymi miał pracować, oraz do tych, od których miał cierpieć. Dlatego też w czasie pobytu 40-dniowego na puszczy studiował te rzeczy dotyczące Jego osoby, charakteru i pracy, w szczególności, lecz nie wyłącznie, należące do Jego ziemskiej służby.

Były wyjątki we wszystkich trzech częściach hebrajskiego Starego Testamentu, że odnosiły się do Niego (Łukasz 24:27,44,45). Większość tych tekstów wyrozumiał w czasie 40-dniowego pobytu na puszczy. Niewątpliwie tam dowiedział się o Swej śmierci odkupującej grzech, co było pokazane w figurze przez zapadnięcie Adama w sen, podczas którego Ewa była oddzielona od niego; przez ofiarę i śmierć Abla, przez ofiarowanie Izaaka, przez Józefa dostarczającego zboża na ocalenie życia podczas głodu, przez baranka wielkanocnego, przez ofiarowanie cielca w dniu pojednania i jego następne dzieło błogosławienia, oraz przez inne ofiary przedstawiające Jego. Tak więc na puszczy dowiedział się że On, jako Chrystus miał naprzód cierpieć i następnie wejść do chwały. Na puszczy dowiedział się, że Kościół będzie Jego współuczestnikiem w cierpieniu i władzy. Z typów i prorocत्व poznał i zrozumiał 21 różnych urzędów, które On jako Zbawiciel miał wykonywać. Królestwo w obydwu fazach stało się wtedy jasne dla Niego. Tam też dowiedział się, że niektórzy nie uwierzą w Niego w czasie Jego ziemskiej służby, i że ktoś Go zdradzi. Dowiedział się również jaki użytek będzie mógł, a jakiego użytku nie będzie mógł uczynić ze Swej władzy czynienia cudów. Tam dowiedział się o dwu zbawieniach i Swoich dwu przyjściach. Jako Żyd musiał przed Swym poświęceniem zrozumieć naturę duszy, śmierć jako karę za grzech i nieświadomość umarłych, jak również jedność Boga; ale głębsze zrozumienie tych spraw było Mu dane bez wątplenia na puszczy jak również i głębsze zrozumienie innych nauk Starego Testamentu zrozumiałych co najmniej częściowo dla naturalnego człowieka. Namaszczenie Jego sprawiło, iż prędko wyrozumiał Prawdę Bożą, szczególnie w tych częściach, które dotyczyły obowiązkowej i bezinteresownej miłości względem Boga, bliźnich i świata ludzkości włączając w to i Jego nieprzyjaciół; czynił On szybkie postępy, w poznawaniu planu Bożego, będąc na puszczy. Kiedy opuścił puszcze był On bardzo uczonym człowiekiem, w znajomości i zrozumieniu Słowa Bożego, daleko więcej aniżeli nauczyciele ludzcy, których miał poprzednio.

Studia Jego nie były tylko umysłowym ćwiczeniem. Ale wypływały pierwotnie z obowiązkowej i bezinteresownej miłości Boga, bliźnich i świata ludzkości. Jego miłość do Słowa Bożego była też silnym motywem skłaniającym Go do medytacji nad nim. Słowo Boże było zaprawdę w Jego sercu, uczuciach, a także w Jego umyśle. (Psalm 40:9). Znajdował radość jako człowiek Boży kochający się w Zakonie Pańskim i dlatego rozmyślał nad nim we dnie i w nocy (Psalm 1:2). Psalm 119 bardziej niż wszystkie inne teksty opisuje proroczo zamiłowanie Chrystusa w badaniu Słowa Bożego; a więc opisuje w nich o Jezusie także. Zacytu-

jemy tu niektóre ich wyrażenia podane w tym względzie: „W sercu moim składam wyroki twoje, abym nie grzeszył przeciwko tobie” (11). „Naucz mnie ustaw twoich” (12). „W drodze świadectw twoich kocham się” (14). „O przykazaniach twoich rozmyślałam i przypatruję się drogom twoim” (15,78). „W ustawach twoich kocham się, i nie zapomnę słów twoich” (16). „Odsłoń oczy moje, abym się przypatrywał dziwom z zakonu twego” (18). „Nie ukrywaj przede mną rozkazań twoich” (19). „Omdlewa dusza moja, pragnąc sądów twoich na każdy czas” (20,40). „Książęta zasiadają, a mówią przeciwko mnie; wszakże sługa twój rozmyśla w ustawach twoich” (23). „Świadectwa twoje zaiste są moim kochaniem i radcami mymi” (24,143). „Ożywże mię według słowa twego” (25). „Rozpływa się od smutku dusza moja: utwierdźże mię według słowa twego” (28). „Obrałem drogę prawdy, a sądy twoje przekładam sobie” (30). „Przystąpiłem do świadectw twoich” (31). „Naucz mię Panie! drogi ustaw twoich” (33). „Daj abym chodził ścieżką przykazań twoich, gdyż w tym jest upodobanie moje” (35). „Bom się dopytał rozkazań twoich” (45). „Będę mówił o świadectwach twoich” (46). „Bom się rozkochał w przykazaniach twoich, którem umiłowiał” (47,48,70,77). „Wspomnij na słowo... któreś mię ubezpieczył” (49). „Wyrok twój ożywia mię” (50). „Wszakże się od zakonu twego nie uchylam” (51, 157).

„Bo pamiętam na sądy twoje” (52). „Są mi ustawy twoje pieśniami” (54). „Na zakon twój nie zapominam” (61,83,93,119,141,153). „Dobrego rozumu i umiejętności naucz mię; bom przykazaniom twoim uwierzył” (66). „Lepszy mi jest zakon ust twoich, niżeli tysiące złota i srebra” (72, 127). „Na słowo twoje oczekuję” (74,81,147). „Ustały oczy moje, czekając wyroku twego” (82). „Gdyby zakon twój nie był kochaniem moim dawno bym był zginął w utrapieniu moim” (92). „Przykazanie twoje bardzo szerokie” (96). „O jakim się rozmyślał zakonu twego! tak, iż każdego dnia jest rozmyślaniem moim” (97,148,159,163,165). „Nad nieprzyjaciół moich mędrszym mię czynisz przykazaniem twojem” (98). „Nad wszystkich nauczycieli moich stałem się rozumniejszym: bo świadectwa twoje są rozmyślaniem moim” (99). „Nad starców jestem roztropniejszy, bo przykazań twoich przestrzegam” (100). „O jak są słodkie słowa twoje podniebieniu memu! nad miód są słodsze ustom moim!” (103). „Z przykazań twoich nabyłem rozumu, przetoż mam w nienawiści wszelką ścieżkę obłądliwą” (104). „Słowo twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej” (105). „Za dziedzictwo wieczne wzięłem świadectwa twoje; bo są radością serca mego” (111). „Wymyśli mam w nienawiści, a zakon twój miłuję” (113). „Abym strzegł rozkazania Boga mego” (115,117). „Wszystkie przykazania twoje... są prawdziwe; a wszelkie ścieżki obłądliwe mam w nienawiści” (128). „Dziwne są świadectwa twoje” (129). „Początek słów twoich oświeca i daje rozumu prostakom” (130). „Albowiem przykazań twoich pragnął” (131). „Drogi moje utwierdź w słowie twojem”

(133). „Sprawiedliwe świadectwa twoje i wiele prawdziwe” (138). „Doskonale są doświadczone słowa twoje; dlatego się sługa twój w nich rozkochał” (140). „Zakon twój prawda” (142,151). „Sprawiedliwość świadectw twoich trwa na wieki; daj mi rozum (144). „Widziałem przestępców i mierziło mię to, że wyroku twego nie przestrzegali” (158). „Rzecz słowa twego jest prawda, a na wieki trwa” (160). „Słów twoich boi się serce moje” (161). „Weselę się z wyroku twego, tak jako ten, który znajduje wielkie korzyści” (162). „Przestrzega dusza moja świadectw twoich; albowiem je bardzo miłuję” (167). „Opowiadać będzie język mój wyroki twoje; bo wszelkie przykazania twoje są sprawiedliwością” (172). „Obrałem sobie przykazania twoje” (173). „Zakon twój jest kochaniem moim” (174). Naprawdę iż w tym najdłuższym psalmie jest obrazowo przedstawiona miłość Chrystusa, Głowy i Ciała, do słowa Bożego i to z wielu punktów widzenia. Przy czytaniu tego psalmu trzeba pamiętać, że sądy w nim oznaczają doktryny; przepisy oznaczają zlecenia; przykazania są to prawa; ustawy - napominania; a świadectwa - historie i typy. Motywy, dla których Jezus studiował Słowo Boże są w Psalmie 119 dobrze opisane.

Słowo Boże dla Niego było rzeczywiście doradcą. A badanie Słowa Bożego było Jego instrukcją, czyniąc Go najmądrzejszym z ludzi, najprawdziwszym z nauczycieli, najlepszym z doradców, czyniąc Go duszą najczystsza, najjaśniejszym myślicielem, największym wykładowcą i najlepszym kaznodzieją. Badanie Słowa Bożego wzmacniało Go w utrapieniach, dając nadzieję Jego sercu oraz siłę przy spotykaniu nieprzyjaciół i odwagę do stoczenia boju o słuszną sprawę. Badanie dawało Mu wiarę, pozwalającą zrozumieć Swa misję, wzmacniającą Go w każdym dobrym słowie i dziele, dającą Mu siłę do wykonywania wyczerpującej pracy, dodając mu odwagi przy zetknięciu się z opozycją, oraz dając Mu wytrwałość wśród prób i pokus, oraz pogodzenie się ze stanem rzeczy w przewidywaniu Jego ostatecznych krzyżowych cierpień. Studiowanie Słowa Bożego umożliwiło Mu przeprowadzenie Swego poświęcenia, które podjął, wyrzekając się własnej woli i woli świata, i we wszystkich czasach, miejscach i okolicznościach przyjmować wolę Bożą za wolę własną. Studiowanie Pisma Św. dawało Mu pokój wśród zamieszania, panowanie nad Sobą w trudnych okolicznościach, wytrwałość w obliczu przeszkód nie do przewidywania i trudności. Badanie Słowa Bożego dawało Mu zwycięstwo, gdy inni upadali, moc, gdy inni uciekali lub wahali się, cierpliwość, gdy inni działali pod wpływem desperacji, wytrwałość, gdy inni Mu się sprzeciwiali. Badania te pozwoliły Mu wyrzec się domu rodzinnego i towarzystwa tych, których miłował na ziemi, stać się wędrownym nauczycielem bez domu lub miejsca własnego, gdzie by mógł spocząć i znieść osamotnienie, w praktyce wygnanie, nienawiść od nieprzyjaciół, zapomnienie od swoich i zdradę ukochanego przyjaciela. Badanie Słowa Bożego dawało Mu siłę do wypełniania w sposób doskonały Swego obowiąz-

kowej i bezinteresownej miłości względem Boga, bliźnich i świata, obejmując tym i nieprzyjaciół, miłość nie wahającą się przed żadnym wysiłkiem, która nie zmniejszała się w niebezpieczeństwie, nie gardziła ludzką nieprawością, nie upadała w trudnościach, w żadnej próbie nie zawodziła, nie poddawała się w pokusach czy przeciwieństwach i nie zanikała w cierpieniu! Te badania dawały Mu moc, iż był posłuszny każdemu życzeniu Ojca Swego, każdej Jego sugestii, każdemu poleceniu i rozkazowi, w najmniejszym szczególe, nie uchybiając pomimo strat, zawodów, zwłok, grzechów ludzkich, omyłek i słabości, trudów, walk, odsunięcia, rozdziałów, zdrad, nielojalności, zawiści, opozycji, cierpień moralnych i fizycznych, prześladowania i nawet krzyża! Zaprawdę, iż te badania dawały Mu moc do posługiwania się wszystkimi intelektualnymi władzami, by wypełnić Swą misję, by kultywować i utrzymać utrwalone wszelkie duchowe uczucie na rzeczach niebiańskich, by wykorzystać wszelką łaskę w sposób doskonały i by nową Swą wolę utrzymywać w pełnej kontroli wszystkich działań serca i umysłu. Dla Niego Słowo Boże było mocą Bożą, jak również mądrością Bożą dla Jego zbawienia w wysokim powołaniu. On zawsze, wszędzie i we wszystkich okolicznościach uważał je za „dobre Słowo Boże”. Zgodnie z tym Jego zastanawianie się nad Słowem Bożym było bardzo skuteczne i w ten sposób dopełnił drugiego rodzaju kroków na wąskiej ścieżce.

Trzecim rodzajem kroków, które wypełniał Jezus na wąskiej ścieżce było szerzenie Słowa Bożego tzn. przez Jego nauczanie, głoszenie, wyjaśnianie, dowodzenie, objaśnianie i zastosowywanie do potrzeb i warunków Jego słuchaczy, jak również zwalczanie błędów. Głosząc to Słowo, dotykał Jego wszystkich form. Podkreślał więc jego doktrynalne części dotyczące Boga, Chrystusa, Ducha, stworzenia, zakonu, człowieka, grzechu, upadku, klątwy, przymierzy, odkupienia, pokuty, wiary, usprawiedliwienia, poświęcenia, wyboru, wolnej łaski, królestwa, drugiego przyjścia, zniwa, dnia gniewu, restytucji, sądu, zmartwychwstania, ostatecznej nagrody i kary. Szerząc Słowo Boże podkreślał szczegóły odnoszące się do rozwoju charakteru, wiary, nadziei, posłuszeństwa, panowania nad sobą, obowiązkowej i bezinteresownej miłości względem Boga i ludzi. Wpajanie łagodności, pokory, głodu i pragnienia sprawiedliwości, uczciwości, dobroci, czci i świętości też zajmowało ważne miejsce w Jego etycznych naukach. Także ważną rolę odgrywało nauczanie samozaparcia, noszenia krzyża, znoszenia cierpień, wyrozumiałości i przebaczenia. Nawoływał do wspaniałomyślności, prostoty, szczerości, taktu, odwagi, aktywności, umiarkowania i niesamolubstwa. Wierność w dotrzymywaniu swych zobowiązań i wierność w stosunkach, też stanowiły część Jego nauki. We wszystkich Swych naukach chwalił Boga i Jego prawa. Jego przemówienia i rozmowy z Nim wypełnione były Bożymi obietnicami i nawoływaniem przeciw grzechowi, błędowi, samolubstwu i światowości oraz były pełne zachęty do kierowania się

mądrością, mocą, sprawiedliwością i miłością. Wskazywał zawsze na najważniejsze rzeczy w Słowie Bożym, nie lekceważąc i mniej ważnych jego części. Cytował i wyjaśniał proroctwa np. Izajasza i Daniela, a także podawał Swoje proroctwa, których nikt nie podawał przed Nim. Wiele z Jego przykładów było zaczerpniętych z opowiadań Starego Testamentu, z życia i z natury; przemówienia Jego obfitowały w napomnienia figuralne np. odnoszące się do potopu, drabiny Jakuba, Lota i jego żony, Sodomy, wystawienia węża przez Mojżesza, manny, Dawida, Eliasza, Jonasza i wielkiej ryby itd., które głosił ze Słowa Bożego!

Motywy i postępowanie Naszego Pana były w zgodzie z Jego pracą. Był On prawdziwie święty, niosąc naczynia Pańskie. Miłość do Boga, ogarniająca Jego, osobę, charakter, słowo i dzieła, ożywiła Go w głoszeniu planu Bożego. Miłość do Słowa Bożego i dawania świadectwa o nim napępiała Jego serce, jako nauczyciela, kaznodzieję, wykładowcę i jego tłumacza, który potrafił dobrze udowodniać i zastosowywać je, oraz zwalczać opozycyjne błędy. Miłość do uczniów odgrywała dużą rolę w Jego głoszeniu Prawdy. Jezus widząc lud idący za Nim, będący jako owce strudzony i rozproszony, a będąc powodowany miłością do ludu uzalił się ich i przygotował im pomocników, którzy mieli im usłużyć w pracy jaką On wykonywał, dlatego powołał i przysposobił najpierw Dwunastu uczniów, a następnie Siedemdziesięciu jako zwiastunów Królestwa. Również miłość do ludu sprawiła, że nauki Swe ubierał w formę przypowieści, kiedy znaczenie ich było zbyt głębokie dla słuchaczy, lub mogłoby im zaszkodzić, gdyby te nauki były głoszone w otwartej formie, zanim byli oni przygotowani w sercu, woli i umyśle do ich przyjęcia. Była delikatność w Jego sposobie obejścia, uczucie sympatii w Jego sercu, wdzięk w Jego mowie i namaszczenie w wyrazie twarzy, oraz intonacja w głosie, która nie mogła mieć innego źródła niż Boska miłość i miłosierdzie. Wiedział On jakie użyć słowo, które potrzebowali słabi i upadający na duchu, jak pocieszać biednych, nieszczęśliwych i okrytych żałobą. Z największą delikatnością traktował słabych, strudzonych i wykończonych. Prawdziwie, trzciny nadłamanej nie dołamał, ani lnu kurzącego nie zagasił. Najwięcej zachęcał i podnosił na duchu tych, którzy byli spracowani i obciążeni troskami, wzywając ich by przyszli do Niego i znaleźli odpocznienie. Jak łagodnym był z młodym księciem, choć słowa Jego mogły zniechęcić tych, co umiłowali więcej bogactwa niż Boga i ludzi. Nic też dziwnego, że słuchacze Jego „byli pełni podziwu nad pięknem słów, wychodzących z Jego ust” i że wrogowie Jego wysłani, aby Go pojmać, do tego stopnia byli zachwyceni słowami Jego i pięknem Jego wyrażań iż nie wypełnili, co było im zleczone, lecz wrócili do Swych przełożonych, mówiąc: „Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek”. W osobie jego łączyły się pokora z godnością i majestatem, które sprawiły, że ci, co przyszli Go pojmać tak byli onieśmieleni słowami Jego iż

padli na ziemię. Jak piękne i pełne mądrości było Jego kazanie na górze! Jak wzniosłą i cudowną była jego ostatnia mowa i modlitwa w wieczniku pomimo, że krzyż już rzucał na Niego swój okrutny cień! Zaprawdę był On „świadkiem onym wiernym i prawdziwym”.

Metody Jego świadczenia były uderzające. Łączył On szczerość i takt w Swych czynach i słowach. Zniżał się do tych, którzy byli niższego stanu jak to jest widoczne z Jego postępowania, słów i porównań, gdy rozmawiał z Samarytanką przy studni. Nie wywyższał się ponad Swych słuchaczy, bez względu na to jak bardzo zdegradowani i zbrukani byli przez grzech, jak to jest widoczne z faktu, iż przebywał w towarzystwie celników i grzeszników, oraz że pozwolił grzesznej, lecz żałującej niewieście umyć Swe nogi łzami skruchy i wytrzeć włosami w przygotowaniu do ich pomazania. Mówiąc do niesplodzonych z Ducha, używał najlepszych porównań wyjaśniających myśli, której nie mogli pojąć w całości, jak to uczynił np. w rozmowie z Nikodemem. Kiedy podawał głębsze myśli, wycofywał się z tłumy, jak to widzimy w sprawie kazania na górze Oliwnej, aby dać uczniom wyjaśnienie Swoich przypowieści, które wygłaszał do tłumów, jak i w sprawie ostatniej Jego mowy wygłoszonej w wieczniku przed agonią w Getsemanie. W naukach zawsze przechodził od rzeczy znanych, do rzeczy nieznanymi. Piękne porównania charakteryzowały często Jego nauki jak np. w przemówieniu o wodzie życia przy studni, w przemówieniu na temat manny w synagodze w Kapernaum, oraz w przemówieniu o pasterzu i owcach w Jerozolimie. W innych wypadkach uderzające kontrasty charakteryzowały Jego przemówienia jak np. w kazaniu na górze i w Jego potępiających słowach skierowanych do nauczonych w Piśmie i faryzeuszów jak np. o precedzaniu komara a wielbłąda polykaniu, o pozeraniu domów wdów pod pokrywką długich modlitw, o dawaniu dziesięciny z najmniejszych ziaren, a opuszczanie z zakonu ważniejszych rzeczy jak sąd (sprawiedliwość), miłosierdzie i wiarę. Zauważmy obrazy i kontrasty w słowach następujących: „Oto ja was posyłam, jako owce między wilki; bądźcie tedy roztropnymi, jako węże, a szczerymi, jako gołębicę”. Używał On nieporównanej władzy w wyrażeniu słownym, przystosowując je do różnic w poziomie zdolności Swoich słuchaczy.

Markham, autor poematu „Człowiek z Gracą” [Man with the Hoe] zrobił porównanie podobnych myśli u Jezusa i Szekspira i wykazał, iż Jezus wyraził te myśli w daleko lepszej formie niż Szekspir, który jest ogólnie uznany, jako największy geniusz literacki. Z pewnością metody Jego przedstawiania Prawdy nadawały się jak najlepiej dla celów, do których dążył.

Studując krok wąskiej ścieżki naszego Pana w rozpowszechnianiu Prawdy, musimy rozważyć, jacy byli Jego słuchacze i jaki był Jego sposób traktowania ich. Słuchaczy Jego możemy podzielić na trzy klasy: (1) uczniów bardziej i mniej wybitnych, (2) tłum, (3) kler żydowski. Najwięcej energii w nauczaniu poświęcał Swym uczniom, co było rzeczą właściwą. Nauczając, starał się rozwijać ich umysły, serca i wolę w kierunku pracy ich całego życia, tak podczas całego okresu pozostawania z nimi na ziemi, jak i później, gdy miał odejść od nich do nieba. Dwunastu i Siedemdziesięciu Swych najwybitniejszych uczniów przysposabiał do obecnej i przyszłej pracy, nauczając ich posłannictwa, które im przekazywał, by je głosili, dając im władzę czynienia cudów dla podtrzymania ich w pracy, a specjalnie dając im metody i charakter odpowiedni do ich pracy. Z tego też powodu dawał im głębsze zrozumienie tych rzeczy niż innym. Rozdział 10 z Mateusza jest dobrym przykładem nauczania ich pod względem metody, jaką mieli używać w ich pracy; przez cały czas kiedy był z nimi nauczał ich jako jednostki i jako publicznych nauczycieli Prawdy. Jezus tłumaczył im o posłannictwie Królestwa, o modlitwie, o wolności religijnej, o świętości, o cechach Swej osobowości, charakteru i urzędu, o samowyrzeczeniu, znoszeniu krzyża, o łaskach, szczególnie o miłości, wierze i pokorze, o duchu, w którym winni żyć i służyć, o złośliwości kleru, o odrzuceniu i cierpieniach Izraela, o posłannictwie Ducha. Wszystko to przysposabiało ich, by stać się świętymi i sługami Słowa Bożego. Cele, które miał w Swej myśli sprawiały, iż poświęcał większą część Swego czasu i energii Swym uczniom, specjalnie zaś Dwunastu i Siedemdziesięciu. Dał również dużą część Swego czasu i energii ludowi. Czyniąc to miał podwójny cel: (1) dać ludziom świadectwo o grzechu, sprawiedliwości i nadchodzącym Królestwie zarówno pod względem wojującym jak i rządzącym i (2) wydobyć spośród tłumów czule serca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY
WYDAWANY PRZEZ SWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.